

Prof. dr hab. Krzysztof Wachowski  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Archeologii

### Recenzja

pracy doktorskiej Mariana Mazucha

*Tzv. mladši velkomoravský horizont w Mikulčicích a otázka jeho poznání prostřednictvím  
studia keramických okruhů*

Univerzita Karlova v Praze 2009

W powstających dzisiaj pracach dotyczących ceramiki średniowiecznej Autorzy starają się tak traktować zagadnienie, aby ceramika była jedynie środkiem do celu, tj. wyciągnięcia wniosków natury historycznej, a nie celem samym w sobie. Marian Mazuch nie formułuje właściwie wniosków historycznych, a mimo to nie sposób uznać, że opracowanie ceramiki jest dla niego celem samym w sobie. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że praca dotyczy największego fenomenu Słowian w IX wieku, jakim była Wielka Morawa, w tym także ranga najważniejszego stanowiska – Mikulczic.

Na ogół Wstęp (I) jest w pracach naukowych na stopień traktowany jako „obowiązkowy element”, niewiele wnoszący do zagadnienia. Mazuch bardzo trafnie stwierdza już na początku, że „archeologiczny obraz” Wielkich Moraw, to dwa światy: cmentarzysk i osad, co – jak się okaże w dalszych częściach pracy – ma olbrzymie znaczenie dla poruszanych zagadnień. Nieco łagodniej potraktowałbym tylko ówczesnych badaczy; trzeba mieć na uwadze, że bez spektakularnych znalezisk pochodzących z grobów nie byłoby zapewne odpowiednich funduszy na badania i zagranicznego echa odkryć.

Cel pracy (II) jest dość złożony, zasadniczy sprowadza się jednak do scharakteryzowania dwóch głównych nurtów ceramiki wielkomorawskiej: mikulczickiego i bluczńskiego. W następnym etapie osadzenie tych nurtów w czasie (t.j. w młodszym horyzoncie wielkomorawskim) tak, by mogły stanowić punkt odniesienia dla innych stanowisk. Tak sformułowany cel pracy został przez Mazucha zrealizowany.

Północne podgrodzie w Mikulczicach (III) zostało wybrane do badań, ponieważ jest tam zarejestrowany wyłącznie młodszy horyzont wielkomorawski, a brak nawarstwień starszych i późniejszych. Charakteryzując kulturę materialną tego stanowiska, choć Autor zajmuje się głównie ceramiką, należało przy omawianiu misek śląskich wspomnieć o najnowszych koncepcjach P. Rzeźnika, choć osobiście nie podzielam zdania tego badacza.

Charakterystyce wielkomorawskich nurtów bluczińskiego i mikulczickiego, poświęcony jest rozdział IV. W ślad za Měřińskim poszukuje Mazuch cech wspólnych ceramiki wielkomorawskiej, co miało nastąpić dopiero przy seryjnej produkcji. Z poglądem tym trudno się nie zgodzić. Na podstawie niewskazanych jednak źródeł pisany proces ten Autor umieszcza w 2 połowie 9 w., zwłaszcza w okresie panowania Świętopełka (=młodsza wielkomorawska faza).

Podrozdział IV.1 ma charakter w pewnym stopniu metodologiczny. Moim zdaniem jest nazbyt rozbudowany i lepiej byłoby, gdyby Autor posługiwał się w dyskusji w większym stopniu faktami, a nie wdawał się w polemikę z innymi badaczami. W sumie ta partia jest niezbyt konstruktywna. To samo mniej więcej odnosi się do kolejnego podrozdziału (IV.2), gdzie również Autor nie przedstawił w dyskusji silnych kontrargumentów. Charakterystyka nurtu bluczińskiego (IV.3) jest daleko lepiej przedstawiona. Choć nie jest to oryginalny pomysł Autora, nieposługiwanie się terminem „typ”, ale nurt (okruch) należy w tym wypadku uznać za bardzo trafne. Dalsze partie rozdziału IV nie budzą zastrzeżeń. Zastanawia mnie jedynie fakt, co robić z naczyniami zdobionymi zarówno linią rytą (BO) jak i grzebykiem (MO)?, jeśli takie się zdarzają.

Rozdział V można uznać jako szczegółową próbę weryfikacji wcześniejszych ustaleń, przeprowadzoną na podstawie analizy materiału zabytkowego (nie tylko ceramiki) z różnych wykopów oraz ustalenia relacji między nurtem bluczińskim i mikulczickim.

W rozdziale VI Autor sięga jeszcze dalej i weryfikuje swoje ustalenia na podstawie innych wykopów aniżeli północne i wschodnie podgrodzie w Mikulczicach.

Rozdział VII to analiza porównawcza MO i BO; Autor zajmuje się typologią, ornamentyką, zasięgiem i chronologią MO i BO. Dla czytelnika polskiego najbardziej interesujące są informacje o zasięgu BO i MO oraz sugestie odnoszące się do późniejszego datowania BO. W kontekście tych uwag zabrakło mi rozważań na temat genezy BO i MO. Sprawy nie ułatwia bowiem informacja, iż jest to wynik regionalizacji. Daleki północny zasięg BO (Stěbořice) aż do Opawszczyzny, a więc południowej części Górnego Śląska, powinien skłonić badaczy polskich do badań nad BO w Polsce. Pragnę zwrócić uwagę, że pewne elementy tego nurtu widoczne są na cmentarzysku Niemcza I i na grodzisku w Gilowie, a więc na jedynych stanowiskach śląskich, gdzie dopuszcza się fizyczną obecność przybyszów z Południa.

Ciekawe są też, sygnalizowane już we wcześniejszych rozdziałach, zaobserwowane relacje procentowe między BO i MO. I tu wyraźnie widać, że trafne jest podkreślenie, sygnalizowanych wcześniej, odmienności „świata” cmentarzysk i osad.

W zakończeniu (VIII) stara się Autor podsumować wyniki swoich dociekań. Gdy idzie o pochodzenie obu nurtów, to zdaniem Mazucha nie można udzielić odpowiedzi. Nie byłbym aż tak ostrożny: wydaje się, że MO ma wiele wspólnego z typem naddunajskim. Zdaniem Autora MO była wytwarzana w wyspecjalizowanych pracowniach, np. mikulczickich, a BO wywodzi się z miejscowych tradycji jakiegoś regionu. Myślę, że ostrożność Autora jest tu uzasadniona, ponieważ dzisiejszy stan badań nie pozwala na udzielenie jednoznacznej odpowiedzi.

Podobnie ostrożne są sugestie Autora na temat funkcji naczyń BO; sugeruje, że mogła to być ceramika stołowa.

Proponowana chronologia obu nurtów nie budzi zastrzeżeń. Także „odmłodzenie” BO powinno zyskać aprobatę badaczy. Te ustalenia powinny być szczególnie interesujące dla badaczy obszarów położonych poza jądrem Wielkich Moraw, gdyż ekspansja przypada przecież na młodszy horyzont, czyli czasy Świętopełka.

Przewijające się w pracy akapity metodologiczne znalazły swój wyraz także w zakończeniu. Autor uważa, że czas skończyć z pradziejowym podejściem w badaniach wczesnośredniowiecznych i zastosować podejście średniowieczne. Jeszcze raz przypomina o konieczności badań osad, których pomijanie doprowadziło do ślepej uliczki w studiach nad Wielkimi Morawami. Podobne sądy wygłaszane są niekiedy także w Polsce – w odniesieniu do badań milenijnych. Jednakowoż poza często słuszną krytyką, także tam nie udało się stworzyć nowego obrazu.

Marian Mazuch ma już pewien publikowany dorobek naukowy, odnoszący się zwłaszcza do stanowiska w Mikulczicach. Zajmuje się głównie ceramiką, ale nie tylko. W recenzowanej pracy doktorskiej zrealizował nakreślony we Wstępie cel. Wykazał się przy tym znajomością warsztatu naukowego. Sformułowane wnioski są dobrze uzasadnione. Praca powinna wzbudzić dyskusję badaczy kultury wielkomorawskiej, zwłaszcza wśród zwolenników datowania „grobowego” jak też tych, którzy zajmują się rozprzestrzenieniem Wielkich Moraw w 2 połowie 9 wieku.

Biorąc powyższe pod uwagę, jestem przekonany, że praca mgr. Mariana Mazucha spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Wrocław, 19.04. 2009.

Prof. dr hab. Krzysztof Wachowski, *m.p.*

